



ks. Marek Dziewiecki

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0001-9581-8857

e-mail: ksdziewiecki@gmail.com

<https://doi.org/10.4467/25443283SYM.22.012.17380>

KULTURA POWOŁANIOWA: JAKI STYL ŻYCIA BUDZI WE WSPÓŁCZESNYM CZŁOWIEKU ŚWIADOMOŚĆ JEGO POWOŁANIA?

THE VOCATION CULTURE: WHICH LIFESTYLE
HELPS TO BE AWARE OF THE OWN VOCATION?

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja kultury powołaniowej, czyli takiego spojrzenia na człowieka, które umożliwia danej osobie odkrycie i realizację niepowtarzalnego powołania, jakie Bóg w swojej miłości tej osobie proponuje. We wstępnej części tekstu przedstawione zostaną podstawowe pojęcia z zakresu duszpasterstwa powołań. Część zasadnicza to analiza kultury powołaniowej. Chodzi o taką kulturę, która pomaga wychowankom zrozumieć i przyjąć otrzymany od Boga dar człowieczeństwa oraz dorastać do świętości, czyli do takiej miary dojrzałości w byciu człowiekiem, jaka jest pragnieniem Boga, a zarazem warunkiem odkrycia i realizacji powołania szczegółowego, czyli powołania do bycia małżonkiem i rodzicem, kapłanem albo osobą konsekrowaną. Ostatnia część niniejszego artykułu opisuje taki styl życia wychowanków w odniesieniu do ciała, płciowości, seksualności, sfery moralnej,

duchowej, religijnej i społecznej, który umożliwia budowanie w sobie świętego człowieczeństwa, a przez to stawanie się osobą zdolną do wiernej realizacji swojego powołania szczegółowego.

Słowa kluczowe:

**powołanie | kultura powołaniowa | wychowanie
| człowieczeństwo | świętość | miłość**

Abstract

The aim of this article is to present the culture of vocations, i.e. such a view of a person that enables a given person to discover and implement the unique vocation that God in His love proposes to that person. In the introductory part of the text, the basic concepts of the pastoral care of vocations will be presented. The main part is the analysis of vocational culture. It is about a culture that helps pupils to understand and accept the gift of humanity received from God and to grow up to holiness, that is, to such a measure of maturity in being a human being that is God's desire and which is a condition for discovering and implementing a specific vocation, that is, the vocation to be a spouse and parent, priest or consecrated person. The last part of this article describes such a lifestyle of the pupils in relation to the body, human sexuality, sexuality, moral, spiritual, religious and social spheres, which makes it possible to build a holy humanity in oneself, and thus become someone capable of faithfully fulfilling one's particular vocation.

Keywords:

vocation | vocation culture | education | human nature | sanctity | love

Wstęp

Biblia ukazuje Boga, który kocha ludzi do tego stopnia, że oddaje za nich życie w ludzkiej naturze. Tak kochający Bóg pragnie każdemu z nas w maksymalny sposób pomóc w pójściu optymalną drogą życia doczesnego. To dlatego nie ogranicza się do wskazania nam ogólnych zasad postępowania, lecz każdemu z nas proponuje szczegółową, a jednocześnie najbardziej dostosowaną do danej osoby drogę realizacji daru człowieczeństwa.

W pierwszej części niniejszego artykułu zostanie opisana kultura powołaniowa, czyli taki sposób rozumienia rzeczywistości człowieka, który umożliwia temuż człowiekowi odkrycie oraz realizację otrzymanego od Boga powołania. W drugiej części tekstu przedstawiony zostanie w syntetyczny sposób styl życia, jaki pomaga współczesnemu człowiekowi, w dominujących obecnie uwarunkowaniach psychospołecznych, uświadomić sobie to, do czego jest powołany.

1. Powołania – podstawowe pojęcia

Wychowawcy, którzy chcą promować kulturę powołaniową, powinni najpierw w pogłębiony sposób rozumieć i w precyzyjny sposób nazywać zjawiska związane z powołaniami i z duszpasterstwem powołań¹. Pierwszym z tych zjawisk jest wyraźnie malejąca w ostatnich kilkunastu latach liczba kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Błędne jest w tej sytuacji twierdzenie, że mamy do czynienia z kryzysem powołań, gdyż sugeruje ono, że Bóg „zapomina” powoływać i że obecnie jest mniej osób powołanych. W rzeczywistości w kryzysie nie są powołania, lecz osoby powołane oraz rodzice i inni wychowawcy, którzy w niewystarczający sposób pomagają dzieciom i młodzieży w odkrywaniu i wypełnianiu otrzymanego od Boga powołania. Z tego samego powodu mamy coraz mniej kandydatów do małżeństwa i rodziny, gdyż także bycie małżonkiem i rodzicem w oparciu o wierną i nieodwołalną miłość to efekt powołania ze strony Boga. Kompetentny wychowawca wie, że liczba kandydatów, którzy w danym roku zgłosili się do seminariów duchownych nie jest tożsama z liczbą powołanych. Część z powołanych z różnych powodów nie odkrywa swego powołania. Inni przeżywają na tyle poważny kryzys, że nie są w stanie odpowiedzieć na powołanie. Z drugiej strony, może zdarzyć się i tak, że część kandyda-

¹ Teologiczne podstawy duszpasterstwa powołań wskazuje Posynodalna adhortacja apostołska Jana Pawła II *Pastores dabo vobis* o formacji kapłanów we współczesnym świecie (Rzym 1992) oraz dokument końcowy kongresu poświęconego powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Europie – *Nowe powołania dla nowej Europy. In Verbo Tuo...* (Rzym 1998).

tów wstępuje do domów formacyjnych, mimo że nie są przez Boga powołani.

Coraz częściej do seminariów duchownych zgłaszają się kandydaci, którzy już wiele lat temu zdali maturę. Kompetentny wychowawca powołaniowy rozumie, że nie mamy wtedy do czynienia ze „spóźnionymi” powołaniami, lecz z powołaniami później odkrytymi. Taki wychowawca wie również, że nie istnieje powołanie do bycia singlem. Pierwszym bowiem złem, o którym mówi Biblia, jest samotność człowieka. Bóg z pewnością nie powołuje do tego, co jest bolesne. Istnieją trzy podstawowe powołania: do małżeństwa, kapłaństwa i życia konsekrowanego. Bywają wyjątki, czyli osoby powołane do ofiarnej i nieodwołałnej miłości w inny sposób niż małżonkowie czy osoby duchowne. Takie osoby mogą być Bożym darem dla bliźnich, np. na misjach, w dziele ewangelizacji albo w dziełach miłosierdzia w odniesieniu do dzieci, chorych czy umierających. Wolontariat tu nie wystarczy. Chodzi o trwały styl życia w ofiarnej służbie na rzecz innych ludzi. Nikt natomiast nie jest powołany do życia na zasadzie wygodnego singla, który nie zobowiązuje się do ofiarnej i nieodwołałnej miłości aż do śmierci.

2. Powołanie do człowieczeństwa

Kompetentny wychowawca powołaniowy rozumie, że odkrycie i realizacja powołania szczegółowego (do małżeństwa, kapłaństwa czy życia konsekrowanego) to efekt odkrycia i realizacji powołania bardziej fundamentalnego i wspólnego wszystkim ludziom, jakim jest powołanie do świętości. Jednak nawet i to powołanie nie jest pierwotne. Najbardziej bowiem pierwotnym powołaniem każdego z nas jest powołanie do bycia człowiekiem, czyli powołanie do świadomego przyjęcia daru człowieczeństwa i do stawania się dojrzałym człowiekiem. Zwierzę nie może odrzucić ani wypaczyć swojego sposobu istnienia, gdyż nie ma ani świadomości, ani wolności. Człowiek natomiast może wmówić sobie, że nie jest człowiekiem, lecz zwierzęciem, albo że jest kimś równym Bogu. Może też buntować się w obliczu swego istnienia, aż do odebrania sobie życia włącznie. Kultura powołaniowa zaczyna się zatem wtedy, gdy

rodzice, duchowni i inni wychowawcy pomagają dzieciom i młodzieży w pogłębiony sposób rozumieć, z radością przyjmować i w wytrwały sposób rozwijać otrzymany od Boga dar człowieczeństwa².

Świadome przyjęcie daru człowieczeństwa zaczyna się od dojrzałego rozumienia tego, co znaczy być człowiekiem. Jest to dla wychowanków trudne zadanie i to z kilku powodów. Po pierwsze, dlatego że ludzka natura jest wielowymiarowa. Odkrywając niektóre sfery, możemy uwierzyć w to, że to już wszystko, co kryje się w naszym człowieczeństwie. Trudno jest w pełni zrozumieć kogoś, kto ma ciało i psychikę, moralność i duchowość, sferę religijną i społeczną, a także sferę wolności, wartości, pragnień i aspiracji. Drugim powodem trudności w rozumieniu samego siebie jest to, że obserwując otaczający nas świat, jesteśmy zewnętrznymi obserwatorami. Nie sprawia nam większej trudności to, by rzeczywistość opisywać w sposób obiektywny. Inna sytuacja ma miejsce, wtedy gdy obserwujemy samych siebie. Stajemy się wtedy sędziami we własnej sprawie.

Trzecim źródłem trudności w rozumieniu samego siebie jest nasze postępowanie. Kto postępuje w sposób godny swego człowieczeństwa, ten ma szansę patrzeć na siebie w sposób realistyczny i całościowy. Widzi wielkość człowieka i swoje silne strony, a jednocześnie nie boi się dostrzegać swoich słabości i ograniczeń. Inna jest sytuacja kogoś, kto postępuje w sposób sprzeczny z ludzką naturą. Taka osoba próbuje usprawiedliwiać swoje złe czyny poprzez twierdzenie, że taka właśnie jest natura człowieka. Czwartym powodem trudności w rozumieniu samego siebie są dominujące ideologie antropologiczne. Obecnie panuje moda na to, by dostrzegać w człowieku głównie to, co mamy wspólnego ze zwierzętami, a więc ciało, popędy, instynkty i emocje. Jednocześnie widoczna jest tendencja przeciwna, czyli traktowanie człowieka jako kogoś niemal nieomylnego i doskonałego. W konsekwencji głoszone są mity o spontanicznej samorealizacji czy wychowaniu bez stresów i bez porażek.

Kultura powołaniowa zaczyna się, wtedy gdy wychowawcy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać swoje człowieczeństwo w pogłębiony sposób, czyli w oparciu o to, co mówi o nas Stwórca w objawieniu bi-

² Por. M. **DZIEWIECKI**, *Boży pomysł na twoje życie*, Szczecinek 2012.

blijnym. Pierwsze, co nam wyjaśnia Pismo Święte, to fakt, że człowiek to ktoś kochany i to przez samego Boga. Być człowiekiem to być kimś kochanym – to najkrótsza i najważniejsza definicja człowieka. Jestem człowiekiem nawet wtedy, gdy tracę rozumność i wolność, gdyż także wtedy nie przestaję być kochany przez Stwórcę. To miłość Boga czyni z nas ludzi. Bóg, który każdego z nas kocha nieodwołalnie, odnosi się do nas z miłością niezależnie od tego, w jaki sposób my odnosimy się do Niego, do nas samych czy do innych ludzi. Stwórca kocha każdego z nas do tego stopnia, że utożsamia się z naszym losem. Kocha nas także wtedy, gdy skazujemy Go na śmierć w ludzkiej naturze. Wychowanek, który jeszcze nie odkrył, że jest kochany przez Boga bezwarunkowo i nieodwołalnie, nie będzie skłonny uwierzyć, że Bóg ma dla niego najlepszy pomysł na życie doczesne.

Druga – obok tego, że jesteśmy kochani – prawda, którą Bóg objawia o nas w Biblii, to fakt, że stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. Każdy z nas ma szansę stawać się kimś coraz bardziej podobnym do Boga. Stajemy się takimi, wtedy gdy świadomie i z wdzięcznością przyjmujemy Jego miłość, gdy uczymy się od Niego miłości i gdy zaczynamy kochać tak, jak On pierwszy nas pokochał. Kto nie kocha, ten nie będzie szczęśliwy. Jedynie małym dzieciom wystarczy do szczęścia to, że są kochane, chociaż w nich samych zdolność do miłości dopiero się kształtuje. Kto nie kocha, ten przestaje wierzyć w to, że jest kochany. Biblia nie pozostawia wątpliwości co do tego, że bycie człowiekiem to bycie osobą zdolną do miłości. Człowiek to ktoś, komu do szczęścia nie wystarczy ani to, że jest młody, piękny, sławny i bogaty, ani to, że doświadcza przyjemności, ani też to, że zdobywa wysokie wykształcenie i robi karierę zawodową. Kto odkrywa, że jest podobny do Boga, ten dochodzi do prawdy o tym, że nic innego niż miłość nie jest jego ostatecznym powołaniem.

Biblia objawia nam nie tylko to, że człowiek jest kochany i zdolny do tego, by kochać. Pismo Święte zapewnia nas również o tym, że każdy z nas jest bezcenny. Za żadne pieniądze nie można człowieka ani sprzedać, ani kupić. Człowiek jest cenniejszy niż cały materialny wszechświat. Dla ratowania choćby jednej osoby należy poświęcić każde pieniądze, gdyż wszystko, co na naszej planecie istnieje, ma sens ze względu na człowieka. Nasze bycie kimś bezcennym nie pochodzi od nas samych, lecz wynika z faktu, że

Bóg kocha każdego z nas. To dlatego nikogo z ludzi nie wolno traktować jak rzecz, która jest moją własnością. Nawet Bóg nie traktuje nas jak swoją własność, lecz jak ukochane dzieci, o które się troszczy i którym wskazuje najlepszą drogę życia. Człowieka należy kochać, a nie posiadać. Każdy z nas jest tak cenny, że nie wolno mu nawet samego siebie traktować jak własność. Kto nie odkrywa nadanej mu przez Boga bezcennej wartości, temu grozi dewaluowanie samego siebie, czyli traktowanie siebie jak towar na sprzedaż.

Kolejną niezwykłą cechą człowieka to fakt, że nikt z nas nie ma granic w rozwoju. Jesteśmy bowiem powołani do stawiania się coraz bardziej podobnymi do Boga, który jest miłością. Nikt z nas nie jest i nie stanie się samą miłością. W każdym z nas zawsze będzie coś niedoskonałego i niedojrzałego, co przeszkadza nam kochać. Każdego dnia powinniśmy stawać się dojrzałszymi niż wczoraj. Każdego dnia możemy kochać bardziej niż dotąd. Możemy lepiej odróżniać dobro od zła, radość od przyjemności, miłość od jej imitacji. Każdego dnia mamy szansę coraz wierniej wypełniać złożone w nas przez Boga pragnienia, ideały i aspiracje. Jeśli ktoś zadowolony się już osiągniętym stopniem rozwoju, to czeka go regres i kryzys. Wyobraźmy sobie szlachetnego nastolatka, który zdecydowanie wyróżnia się w domu, w szkole, w grupie rówieśniczej, w parafii. Jeśli pewnego dnia uwierzy, że może spocząć na laurach, to zacznie wchodzić w kryzys. Dla kogoś, kogo Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo, życie oznacza nieustanne rozwijanie się w dobru, prawdzie i pięknie. Jezus, który nas najbardziej kocha, stawia nam największe wymagania. On pragnie, byśmy stawali się podobnymi do Niego i kochali jak On. Kto słucha Jezusa, ten nigdy nie przestanie się nawracać i rozwijać.

Kolejną cechą człowieczeństwa, jakim obdarzył nas Bóg, jest świadomość i zdolność myślenia. Stwórca obdarzył nas rozumnością po to, byśmy mogli odkryć, kim jesteśmy i w jak niezwykły sposób zostaliśmy przez Niego stworzeni. Gdybyśmy nie byli obdarzeni zdolnością myślenia, to nie byłibyśmy w stanie uświadomić sobie naszej godności ani sensu naszego istnienia. Nie moglibyśmy przecież cieszyć się czymś, z czego nie zdawalibyśmy sobie sprawy. Dzięki zdolności myślenia możemy odkryć, że jesteśmy kochani i powołani do miłości. Możemy też mądrze planować własne życie i własny rozwój oraz rozumieć, w jaki

sposób powinniśmy postępować, jeżeli chcemy realizować nasze największe pragnienia, ideały i aspiracje. Jak wszystko, co otrzymaliśmy od Boga, tak również zdolność myślenia człowiek jest w stanie zniekształcić i wypaczyć. Po grzechu pierworodnym nawet daru rozumności jesteśmy w stanie używać w... nierozumny sposób. Dramatycznym przykładem jest sytuacja, w której ktoś używa zdolności myślenia po to, by oszukiwać samego siebie, jak czynią to np. ludzie uzależnieni. Nikt nie jest w stanie obronić mnie przed myśleniem, poprzez które ja sam siebie wprowadzam w błąd. Im bardziej ktoś błądzi w postępowaniu, tym bardziej gubi się w myśleniu po to, żeby usprawiedliwiać własne postępowanie i zagłuszać swoje sumienie. Możemy zatem używać myślenia po to, by szukać prawdy o sobie i o swoim powołaniu, lub po to, żeby od tej prawdy uciekać.

Najlepszy użytek ze zdolności myślenia czynimy, wtedy gdy korzystamy z tego daru po to, by realistycznie myśleć o rzeczywistości wokół nas, a także o nas samych: o sensie naszego istnienia, o naszej więzi z Bogiem, z samym sobą i z innymi ludźmi. Mądre korzystanie z daru myślenia to wykorzystywanie inteligencji, wiedzy i wykształcenia wyłącznie w jednym celu: po to, żeby przyjmować miłość i żeby coraz bardziej kochać. Miarą rozumności jest mądrość w miłości, gdyż miłość wymaga nie tylko największej dobroci, ale też największej roztropności i prawego myślenia. Człowiek mądry to ten, kto odkrył, że może stawać się kimś coraz bardziej podobnym do Boga, i kto wie, że jest powołany do życia w miłości.

Kolejną niezwykłą zdolnością, jaką Bóg obdarzył człowieka, jest dar wolności. Pośród istot, które nas otaczają na naszej planecie, jedynie człowiek może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoje czyny, gdyż jedynie człowiek może postępować w sposób świadomy i w oparciu o własne decyzje. Zwierzęta i rośliny są zdeterminowane prawami przyrody, a człowiek ma zdolność autonomicznego decydowania o sobie i o swoim losie – doczesnym i wiecznym. Wszystko, co Bóg nam daje, jest prawdziwe. Stwórca dał nam prawdziwe istnienie, prawdę nas kocha i daje nam prawdziwą wolność. Być naprawdę wolnym to mieć rzeczywistą możliwość wyboru różnych dróg życia: drogi miłości lub drogi egoizmu, drogi wolności lub drogi zniewolenia, drogi radości lub drogi smutku, drogi mądrości lub drogi bezmyślności. Nasza

wolność jest tak bardzo prawdziwa i cenna w oczach Stwórcy, że Bóg nie odbiera nam wolności nawet wtedy, gdy ktoś z nas w nieszczęsny sposób z niej korzysta. Bóg nie odebrał wolności nawet tym ludziom, którzy 2000 lat temu w demokratycznych wyborach wybrali Barabasza, a Syna Bożego potraktowali jak przestępcę i skazali na okrutną śmierć krzyżową. Największą cenę za złe korzystanie z wolności zapłacił więc nie człowiek, lecz Bóg!

O tym, że Bóg dał nam prawdziwą wolność, a nie poddał nas – jak zwierzęta – panowaniu popędów i instynktów, świadczy różnorodność zachowań między nami, ludźmi. Zwierzęta danego gatunku zachowują się bardzo podobnie. Tymczasem postawy poszczególnych ludzi bywają zaskakująco zróżnicowane. Niektórzy używają wolności po to, by kochać, uczciwie pracować i kierować się głosem sumienia. Inni używają wolności po to, by kogoś krzywdzić i sprzeciwiać się Bogu. Nie jesteśmy wolni dla samej wolności. To nie człowiek ma się podporządkować swojej wolności, lecz to wolność ma służyć człowiekowi. Zostaliśmy przez Boga obdarzeni rozumnością po to, by rozumieć siebie i świat, a wolnością po to, by sobą i światem mądrze kierować. Z wolnością mają problemy wszyscy ci, którzy są na bakier z myśleniem, z panowaniem nad sobą, z dyscypliną, ze stawianiem sobie wymagań.

Mądre korzystanie z wolności wymaga mądrości i wiąże się z odpowiedzialnością. Mądre decyzje są trudne w realizacji, gdyż po grzechu pierwotnym łatwiej nam czynić zło, którego nie chcemy, niż dobro, którego pragniemy. W tej sytuacji być naprawdę wolnym to być wolnym od zła po to, żeby być wolnym do dobra. Droga do utraty wolności zaczyna się, wtedy gdy ktoś decyduje się na coś innego niż miłość. Bóg obdarzył nas wolnością po to, by każdy z nas mógł kochać. Do miłości nie można nikogo przymusić, gdyż kochać można jedynie w sposób dobrowolny, czyli w oparciu o własną decyzję. Ku takiej wolności – wolności do miłości – wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5,1). Warunkiem chronienia wolności jest wystrzeganie się grzechu. To nie przypadek, że Bóg dał Izraelitom Dekalog właśnie wtedy, gdy wyprowadził ich z niewoli egipskiej. Chciał, by wychodząc z jednej niewoli – tej zewnętrznej – nie popadli w niewolę jeszcze groźniejszą – tę wewnętrzną, czyli w niewolę grzechu.

Biblia wyjaśnia, że ten, kto chce być wolnym człowiekiem, musi wystrzegać się wszystkiego, przez co krzywdzi samego siebie lub innych ludzi.

Dekalog mówi o tym konkretnie: Nie stawiaj w miejsce Boga ani samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy! Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie kłam, nie pożądaj! To jednak jeszcze nie wszystko. Jeśli chcesz być w pełni wolnym człowiekiem, to czyn dobro, czyli kochaj! Kochaj Boga nade wszystko, a bliźniego aż tak, jak pragniesz pokochać samego siebie. Człowiek mądry wie, że stawką w pracy nad własną wolnością jest to, czy nauczy się wybierać dobro, prawdę, piękno i miłość, czy też podda się niewoli zła i grzechu. Bóg wyjaśnia nam to już na początku historii: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, zachowywać Jego polecenia, prawa i nakazy (...). Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie” (Pwt 30,15-16.19). Mądrość to świadomość, że życie to miłość, a wolność to decydowanie się na to, że kocham i że najbardziej ufam Bogu, bo On najbardziej mnie kocha.

3. Powołanie do świętości

Rodzice, kapłani i inni wychowawcy promują kulturę powołaniową, wtedy gdy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać wyjątkowość człowieczeństwa, którym Bóg obdarzył każdego z nas. Pełnia kultury powołaniowej ma miejsce, wtedy gdy katolicy wychowawcy pomagają wychowankom wchodzić na drogę świętości, czyli dorastać do pełni człowieczeństwa. Największym pragnieniem Boga wobec każdego z nas jest właśnie to, byśmy stawali się coraz bardziej świętymi, podobnie jak On jest święty³.

Poważną przeszkodą w promowaniu kultury świętości jest to, że wielu współczesnych ludzi – dzieci, młodzieży i dorosłych – ma wypaczone wyobrażenia na temat świętości. To dlatego dorastanie do świętości nie jest ich największym pragnieniem. Niektórzy myślą świętość z doskonałością. Tymczasem ten, kto dąży do doskonałości, usiłuje być jak Bóg, natomiast człowiek, który dąży do świętości, pragnie naśladować

³ Szczegółowe analizy na ten temat zob. M. DZIEWIECKI, *Dorastanie do świętości*, Częstochowa 2006.

Boga, czyli chce być kimś coraz bardziej do Niego podobnym. Święty pragnie kochać Boga, siebie i bliźniego dojrzałą miłością, mimo że pozostaje niedoskonały w sferze cielesnej, emocjonalnej, intelektualnej, moralnej, duchowej, religijnej i społecznej. Świętość mylona z perfekcjonizmem i doskonałością nie pociąga, lecz zniechęca. Błąd drugi to kojarzenie świętości z cierpiętnictwem, z nadstawianiem drugiego policzka, z przekonaniem, że na tej ziemi mamy się jedynie umartwiać, pościć, pokutować, dokonywać ekspiacji, rezygnować z radości życia. W konsekwencji takie karykaturalne rozumienie świętości prowadzi do przekonania, że święty to dziwak albo dewot, który dobrze się czuje jedynie wtedy, gdy chowa się przed światem do świątyni. Nic dziwnego, że również ta niezgodna z Ewangelią wizja świętości odstrasza wychowanków i oddala ich od Boga⁴.

Biblia ukazuje świętość jako najpiękniejszą normalność, do jakiej zdolny jest człowiek. Jest to normalność oparta na respektowaniu norm Ewangelii oraz na naśladowaniu Jezusa. Syn Boży w ludzkiej naturze wszystkim okazywał miłość. Swoją mocą, mądrością i dobrocią przemieniał tych, których spotykał. Ludzie szlachetni fascynowali się Jego słowami i czynami, a ludzie przewrotni wpadali w popłoch w Jego obliczu. Świętość Chrystusa nie odstrasza, lecz zdumiewa, fascynuje i pociąga. Zwykle największy problem współczesnych ludzi nie polega na tym, że trudno im odkryć powołanie szczegółowe – do małżeństwa, kapłaństwa czy życia konsekrowanego – lecz na tym, że nie realizują oni podstawowego powołania, czyli powołania do świętości.

Dorastanie do świętości nie jest spontaniczne. Naszą sytuację na ziemi symbolizują dwie opowieści biblijne: historia Józefa sprzedanego przez braci do Egiptu oraz historia syna marnotrawnego, który opuszcza kochającego go ojca. Józef, młody i szlachetny syn Jakuba, jest zagrożony z zewnątrz. Jego bracia zazdroszczą mu i chcą się go pozbyć. Nie zabijają Józefa jedynie dlatego, że mogą zarobić na nim pieniądze, sprzedając go do niewoli. Wielu młodych ludzi znajduje się obecnie w podobnej sytuacji. Bywają oni krzywdzeni przez niekompetentnych nauczycieli, którzy tolerancję stawiają ponad miłością i odpowiedzialnością. Jeszcze

⁴ Por. M. DZIEWIECKI, *Karykatury chrześcijaństwa. Czym chrześcijaństwo na pewno nie jest i co naprawdę głosi*, Nowy Śącz 2020.

bardziej bywają krzywdzeni przez demoralizatorów i innych przewrotnych dorosłych, którzy pragną wzbogacić się ich kosztem. Mamy wśród polskich dziewcząt i chłopców wielu „Józefów” sprzedanych w niewolę popędów i uzależnień, w niewolę zła i niemoralnych obyczajów.

Historia syna marnotrawnego uświadamia nam fakt, że każdego z nas mogą dosięgnąć zagrożenia nie tylko ze strony innych ludzi, lecz także ze strony samego siebie. Każdy z nas potrafi pójść za własnymi naiwnymi wizjami szczęścia, które oddalają od Boga, od miłości i od radości. Syn marnotrawny z przypowieści Jezusa nie został oszukany przez złych ludzi. Przeciwnie, miał szczęście rosnąć u boku kochającego go ojca. Jednak nawet w takiej sytuacji pozostał kimś zagrożonym. Po grzechu pierworodnym każdy z nas jest wewnętrznie zraniony. Łatwiej jest nam wybierać drogę przekleństwa i śmierci niż drogę błogosławieństwa i życia. Łatwiej jest czytać te książki czy gazety, które nie stawiają wymagań, niż te, które ukazują prawdę i zapraszają do miłości. Łatwiej jest spotykać się z ludźmi, którzy nas rozpieszczają, niż z tymi, którzy stawiają nam wysokie wymagania. Łatwiej tolerować i akceptować, niż kochać i mówić sobie prawdę. W tej sytuacji dorastanie do świętości młodego pokolenia wymaga stałej i mądrej pomocy ze strony rodziców i innych wychowawców.

Kto dąży do świętości, ten wie, że nie jest powołany do naśladowania nawet największych świętych, lecz do naśladowania Jezusa, gdyż nikt z nas nie został stworzony na obraz i podobieństwo człowieka – choćby najbardziej niezwykłego – lecz na obraz i podobieństwo Boga. Kto pragnie świętości, ten cieszy się ze świętych, bo oni upewniają nas o tym, że z pomocą Boga człowiek jest w stanie stać się naprawdę kimś do Boga podobnym. Wie, że święci wspierają nas modlitwami oraz inspirują swoją heroiczną miłością. Jednak zdaje sobie sprawę również z tego, że żaden ze świętych – z przeszłości, teraźniejszości czy przyszłości – nie jest absolutnym ideałem. Absolutnym ideałem jest tylko Chrystus. Im bardziej ktoś z nas staje się człowiekiem świętym, tym bardziej staje się podobny do Jezusa i tym mniej staje się podobny do innych świętych, gdyż naśladuje Syna Bożego na swój niepowtarzalny sposób i według swoich niepowtarzalnych uzdolnień.

Święty żyje prawdą o sobie, czyli prawdą o swoim powołaniu do stawania się podobnym do Boga. Używa myślenia po to, żeby obserwować

własne postępowanie i weryfikować, na ile jest ono zgodne z zasadami Ewangelii. Człowiek święty to osoba promieniująca Bożą miłością. To ktoś związany z Bogiem na śmierć i życie, bo wie, że Bóg kocha go nieodwołalnie i że od Boga może nauczyć się miłości prawdziwej, która nie przemija i nie zawodzi⁵. Święty to człowiek piękny w swoim sposobie przeżywania i wyrażania człowieczeństwa. Świętość zaczyna się od wrażliwości na piękno. Właśnie dlatego Maryja – najbardziej święta w historii ludzkości – jest nazywana *Tota Pulchra*, czyli Cała Piękna. Święty to nie cierpiętnik, lecz osoba podobna do Jezusa. Wcielony Syn Boży wyjaśnia, że jest radością i że przyszedł po to, aby Jego radość była w nas i aby ta Jego radość w nas była pełna (por. J 15,11). Święty wie, że nawet jeśli czasem płacze czy jest prześladowany, to pozostaje na drodze błogosławieństwa i świętości, jeśli tylko trwa w miłości. Święty to ten, kto – podobnie jak Jezus – umacnia ludzi szlachetnych, upomina błędzących, broni się przed krzywdzicielami, publicznie demaskuje ludzi faryzejskich i przewrotnych, a zażyłą przyjaźń buduje z tymi, którzy – jak Piotr – kochają bardziej niż inni. Święty wie, że niebo to nie wspólnota ludzi cierpiących, lecz wspólnota ludzi kochających.

Święty jest – na wzór Jezusa – czysty i prawy jak gołębnica, a jednocześnie mądry i sprytny jak wąż. To ktoś mądrzejszy i sprytniejszy w czynieniu dobra i w komunikowaniu miłości niż ludzie przewrotni, którzy są sprytni w czynieniu zła i w komunikowaniu kłamstwa. Święty w każdej sytuacji potrafi okazywać miłość. W każdej sytuacji kocha wiernie i wytrwale. Jego miłość nie ma jednak nic wspólnego z rozpieszczaniem, tolerowaniem zła czy naiwnie rozumianym miłosierdziem. Święty rozumie bowiem, że kochane przez niego osoby nie staną się szczęśliwe dopóty, dopóki się nie nawrócą i nie zaczną kochać. Święty nigdy nie myli miłości z naiwnością. Święty to Boży mocarz, którego można zabić, ale którego nie da się zastraszyć, złamać ani pokonać. To ktoś, kto swoim życiem doczesnym oraz swoim sposobem przechodzenia do wieczności potwierdza, że człowieka świętego nikt i nic nie jest w stanie odłączyć od miłości Chrystusa (por. Rz 8,35). Święty w twardej czasem rzeczywistości wybiera

⁵ FRANCISZEK, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, Rzym 2013.

drogę błogosławieństwa i życia, podczas gdy w tej samej rzeczywistości wielu ludzi wybiera drogę przekleństwa i śmierci.

Świętość, jaką ukazuje nam Jezus, to najbardziej dojrzała i radosna zwyczajność, do jakiej powołany jest człowiek. To zwyczajność oparta na kierowaniu się zasadami Ewangelii oraz na naśladowaniu Chrystusa, który jest najlepszą drogą, pełną prawdą i radosnym życiem. Wcielony Syn Boży przeszedł przez ziemię, wszystkim czyniąc dobrze. Swoją mądrością i miłością przemieniał tych, których spotykał. Ludzie szlachetni fascynowali się Jego słowami i czynami, błędzacy się nawracali; przewrotni natomiast wpadali w popłoch na Jego widok i postanowili Go zabić. Świętość w wersji Jezusa nie odstrasza i nie pozostawia nas obojętnymi, lecz zdumiewa, fascynuje i pociąga. Święty to ktoś, kto jest zapatrzony w Boga po to, by stawać się najpiękniejszą – bo coraz bardziej Bożą – wersją samego siebie. Świętym jest ten, kim fascynują się ludzie dobrej woli, przy kim niepokoją się ci, którzy poważnie grzeszą i kogo chcieliby zabić ludzie przewrotni, świadomie uwikłani w wielkie zło.

Święty to specjalista w sprawach miłości. „*Miłość jest duszą świętości*” (KKK 826). Święty wie, że miłość dojrzała to coś znacznie więcej niż uczucia czy emocjonalne zauroczenie, jakie przeżywają zakochani. Miłość, jakiej uczy Chrystus, to postawa, a nie nastrój. Taka miłość zaczyna się od podjęcia decyzji, by naśladować Jezusa oraz kochać na Jego wzór i podobieństwo. Święty wie, że miłość bliźniego to taka obecność w życiu drugiego człowieka, żeby uczył się kochać i żeby też stawał się coraz bardziej święty. Miłość jest troską o los drugiego człowieka, a nie szukaniem dobrego nastroju. Troska ta wyraża się poprzez takie słowa i czyny, które są dostosowane do zachowania drugiej osoby. Święty wie, że za pomocą innych słów i czynów wyrażamy miłość do dziecka niż do człowieka dorosłego. Święty rozumie, że inaczej okazujemy miłość ludziom wrażliwym i szlachetnym, a inaczej egoistom i tym, którzy trwają w grzechu. Święty wie, że w mądrej miłości obowiązuje zasada: „To, czy Kocham Ciebie, zależy ode mnie, natomiast to, w jaki sposób okazuję Ci miłość, zależy od Ciebie i od Twojego postępowania”. Dojrzała miłość nie ma nic wspólnego z naiwnością i dlatego obowiązuje tu jeszcze druga zasada: „To, że Kocham Ciebie, nie daje Ci prawa, byś mnie krzywdził, a jeśli mnie krzywdzisz, to dajesz mi prawo do obrony”. Zasady te potwierdza Chrystus, który każdemu ze spotykanych ludzi okazywał miłość w inny, niepowtarzalny sposób.

Tych, którzy byli dobrej woli, uzdrawiał, rozgrzeszał, przytulał, stawiał za wzór, bronił przed krzywdzicielami. Błądzących stanowczo upominał, a tych, którzy byli faryzejscy i zatwardziali w zło, demaskował i się przed nimi bronił, by nie stawali się jeszcze większymi krzywdzicielami.

Kulturę powołaniową promują ci rodzice, kapłani i inni wychowawcy, którzy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać prawdziwą świętość, czyli świętość, której najwyższą i ostateczną miarą jest Chrystus. Kultura powołaniowa to fascynowanie dzieci i młodzieży perspektywą rozwoju aż do takiej właśnie świętości, która sprawia, że stają się kimś coraz mniej podobnym do samego siebie i kimś coraz bardziej podobnym do Boga, który jest jednocześnie prawdą, miłością i radością. Jedynie prawdziwa, czyli Jezusowa, świętość pociąga, fascynuje i skutecznie mobilizuje wychowanków do pracy nad sobą.

4. Jaki styl życia budzi świadomość powołania?

Największe szanse na odkrywanie swego powołania mają ci wychowankowie, którzy dorastają do świętego człowieczeństwa. Zadaniem rodziców i innych wychowawców jest wspieranie dzieci i młodzieży w przyjęciu takiego stylu życia w codzienności, który pomaga w dorastaniu do świętego człowieczeństwa. Popatrzmy na kilka praktycznych wskazań pedagogicznych w tym względzie. Pierwsza zasada brzmi: kultura powołaniowa to więcej niż troska o duszę człowieka po śmierci. To także więcej niż troska o jego rozwój moralny, duchowy i religijny. Kultura powołaniowa to troska o całe człowieczeństwo we wszystkich jego wymiarach, począwszy od troski o dojrzałą postawę wychowanków w odniesieniu do ich ciała, płciowości i seksualności⁶.

Świadomość powołania do świętości i do realizacji teźże świętości poprzez czystą i wierną miłość – w małżeństwie i rodzinie, kapłaństwie czy życiu konsekrowanym – mogą osiągnąć ci wychowankowie, którzy wiedzą, że mają ciało, ale że nie są jedynie ciałem i że to od nich zależy,

⁶ Szczegółowe analizy na temat katolickiego wychowania w poszczególnych sferach człowieczeństwa zob. M. DZIEWIECKI, *Pedagogika integralna*, Warszawa 2010.

jąką postawę zajmą wobec swego ciała, a także wobec związanej z ciałem płciowości i seksualności. Szansę na odkrycie powołania ma ten, kto jest panem, a nie niewolnikiem własnego ciała; kto cieszy się własną płcią i kto zachowuje czystość w sferze seksualnej.

W odniesieniu do sfery psychicznej warunkiem odkrywania własnego powołania jest dojrzała postawa w dziedzinie myślenia i emocji. Dojrzały wychowanek używa myślenia po to, by poznawać prawdę o własnym człowieczeństwie, o własnych sposobach postępowania i o więziach, jakie buduje z Bogiem, z samym sobą i z bliźnimi. Taki wychowanek nie ucieka od prawdy o sobie ani nie ulega ideologiom, które od tej prawdy oddalają. Dojrzałość emocjonalna polega na tym, że wychowanek nie zagłusza swoich bolesnych przeżyć ani nie kieruje się emocjami czy uczuciami. Wie, co przeżywa, i traktuje przeżycia jako źródło informacji o swojej aktualnej sytuacji życiowej, a nie jako kryteria postępowania. Z emocji wyciąga racjonalne wnioski, a decyzje podejmuje w oparciu o prawdę i odpowiedzialność, a nie w oparciu o to, co tu i teraz przeżywa.

Wychowanek, który chce być świadomy swego powołania, dba o rozwój duchowy. Duchowość to zdolność człowieka do zrozumienia tego, kim jest i do jakiego stylu życia został powołany. Jedynie wychowanek pogłębiany duchowo jest w stanie otwierać się na działanie Ducha Świętego, czyli Ducha prawdy, mądrości i miłości. Dzięki dojrzałości duchowej wychowanek jest w stanie w odpowiedzialny sposób kierować ciałem, płciowością, seksualnością i sferą psychiczną. Duchowość chroni wychowanka przed bezmyślnością i przed błędnymi decyzjami życiowymi. Dzięki rozwojowi duchowemu wychowanek jest w stanie używać myślenia i wolności po to, by przyjmować miłość i by kochać.

Kolejnym warunkiem uświadamiania sobie własnego powołania jest troska o wrażliwość moralną i kształtowanie w sobie prawego sumienia. Dojrzały w swoim człowieczeństwie wychowanek rozumie, że moralność to najważniejszy dla człowieka przejaw inteligencji. Wrażliwość moralna to bowiem zdolność trafnego odróżniania tych naszych zachowań i relacji interpersonalnych, które prowadzą do świętości i radości, od tych sposobów postępowania i od takich więzi, które prowadzą do grzechu, krzywdy, cierpienia i utraty nadziei. Jedynie wychowanek, który kształtuje w sobie sumienie w oparciu o Dekalog i postępuje zgodnie z prawym sumieniem, jest w stanie odkryć i zrealizować swoje powołanie.

Oczywistym warunkiem, by uświadomić sobie swoje powołanie, jest osobista i pogłębiona więź wychowanka z Bogiem. Więź ta opiera się na przejmowaniu miłości od Boga, który kocha nas bezwarunkowo, nieodwołalnie, z bliska i dosłownie nad życie, a jednocześnie mądrze, czyli okazuje nam miłość w sposób dostosowany do naszego postępowania tu i teraz. Wychowanek ma dojrzałą więź z Bogiem, wtedy gdy wie, że Bóg nie jest policjantem ani sędzią, lecz wiernym przyjacielem, który bardziej przejmuje się naszym losem niż swoim własnym. Dojrzały religijnie wychowanek wie, że najbardziej kocha Boga, wtedy gdy najbardziej Mu ufa, czyli gdy słucha Boga nie tylko bardziej niż ludzi, lecz także bardziej niż własnego ciała, własnych emocji i własnych pomysłów na życie⁷.

W sferze społecznej styl życia, który prowadzi do odkrycia i realizacji powołania, polega na tym, że wychowanek pokonuje naturalne skłonności do egoizmu i hedonizmu, stając się coraz bardziej bezinteresownym, a jednocześnie mądrym darem dla bliźnich. Taki wychowanek zapomina o sobie, by w empatyczny sposób skupiać się na spotykanych ludziach, ich sytuacji i potrzebach. W kontakcie z ludźmi wymaga od samego siebie radykalnej uczciwości, czystości, bezinteresowności i miłości. Uczy się miłości ofiarnej, wiernej, wytrwałej i mądrej jednocześnie. Dzięki temu staje się zdolny do wypełnienia swojego specyficznego powołania. Wie, że każde powołanie od Boga jest w istocie powołaniem do wielkiej miłości, realizowanej w praktyce na sposób małżonka i rodzica, kapłana czy też osoby konsekrowanej.

W odniesieniu do sfery wolności przejawem takiego stylu życia, który prowadzi do odkrycia i realizacji powołania, jest odpowiedzialne podejmowanie decyzji w codzienności. Dojrzały wychowanek czuwa nad tym, by nie popaść w uzależnienia chemiczne czy behawioralne i by nie utracić wolności w żadnej dziedzinie życia. Potrafi stanowczo mówić „nie”, gdy ktoś nakłania go do postępowania niezgodnego z wolą Boga i z własnym sumieniem. Potrafi też stanowczo mówić „nie” samemu sobie, wtedy gdy staje w obliczu pokusy czy gdy przychodzi mu mierzyć się z jego własnymi słabościami.

⁷ Por. A. CENCINI, *Amerai il Signore Dio Tuo. Psicologia dell'incontro con Dio*, Bologna 1988.

Zakończenie

Kultura powołaniowa polega na tym, że rodzice i inni katolicycy wychowawcy pomagają dzieciom i młodzieży odkrywać oraz realizować powołanie do człowieczeństwa i do świętości⁸. Gdy wychowankowie podejmują trud troski o dojrzałość we wszystkich sferach człowieczeństwa, respektują Dekalog, a od Jezusa uczą się kochać, tak jak Bóg pierwszy nas pokochał, wtedy są w stanie odkryć i zrealizować powołanie szczegółowe, czyli powołanie do bycia świętym małżonkiem i rodzicem, świętym kapłanem czy świętą osobą konsekrowaną. Dojrzały w swym człowieczeństwie wychowankowie ufają Bogu nade wszystko. Są pewni tego, że drogą do szczęścia doczesnego i wiecznego jest miłość, czyli stawanie się ofiarnym i mądrym darem dla innych na wzór Chrystusa, który przyszedł, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć.

Bibliografia

- Cencini A., *Amerai il Signore Dio Tuo. Psicologia dell'incontro con Dio*, Bologna 1988.
- Dziewiecki M., *Boży pomysł na twoje życie*, Szczecinek 2012.
- Dziewiecki M., *Dorastanie do świętości*, Częstochowa 2006.
- Dziewiecki M., *Karykatury chrześcijaństwa. Czym chrześcijaństwo na pewno nie jest i co naprawę głosi*, Nowy Sącz 2020.
- Dziewiecki M., *Pedagogika integralna*, Warszawa 2010.
- Dziewiecki M., *Pójść drogą błogosławieństwa. Zarys duszpasterstwa powołań*, Kraków 2009.
- Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, Rzym 2013.
- Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* o formacji kapłanów we współczesnym świecie, Rzym 1992.
- Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie, Rzym 1996.
- Nowe powołania dla nowej Europy. In Verbo Tuo... Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Europie*, Rzym 1998.

⁸ Por. M. DZIEWIECKI, *Pójść drogą błogosławieństwa. Zarys duszpasterstwa powołań*, Kraków 2009.

KS. DR MAREK DZIEWIECKI – doktor psychologii, wykładowca akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dyrektor telefonu zaufania diecezji radomskiej, ekspert Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych, autor ponad 100 książek i audiobooków z zakresu małżeństwa i rodziny, wychowania, komunikacji międzyludzkiej, a także profilaktyki i terapii uzależnień.